

# ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIECONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

**WARUNKI PRZEDPŁATY:**

**W Płocku i w Łomży:** Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25.  
 Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.  
**Z przesyłką pocztową:** Rocznie rb. 6, półroczn. rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.  
**Z zagranicą:** Rocznie rb. 8, półroczn. rb. 4, kwartalnie rb. 2.

**Numer pojedynczy k. 5.**

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.  
 Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterze po miastach i miasteczkach.

**Adres wydawnictwa:**

**W Płocku ulica Warszawska,**

**W oddziale Łomżyńskim:**

**Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.**

Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.  
 REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.  
 NEKROLOGIA wiersz kop. 15.  
 W Warszawie przyjmują ogłoszenia agencje: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

## Zarząd Żeglugi Parowej Maurycego Fajansa

Zawiadamia, że parostatki pasażerskie codziennie odchodzą: z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano z Warszawy do Płocka o godz. 8<sup>1</sup>/<sub>2</sub> rano.

## Kalendarzyk tygodniowy

Sroda	13 listop.	Swięci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Czwartek	14	Dydała	Wszherada
Piatek	15	Jukunda	Wodzimira
Sobota	16	Gertrudy, Leopolda	Przebysław
Niedziela	17	Edmunda	Radomira
Poniedział	18	Stanisława Kost.	Zbisława
Wtorek	19	Odoła	Stanisława
		Elżbiety	Drogomira

Wschód słońca o godz. 7 m. 25  
 Zachód słońca o godz. 4 m. 4

Odmiana księżycy: pierwsza kw. d. 19 listopada o godz. 9 m. 47 w.

Wysok. wody na Wiśle d. 8 listop.: 1 stóp 11 cali pod Płockiem.  
 d. 9 " 1 " 11 "  
 d. 10 " 1 " 11 "  
 d. 11 " 1 " 11 "

Temperat. w Płocku: C° d. 8 listop. 4,6 7,2 3,8  
 d. 9 " 3,4 5,2 4,0  
 d. 10 " 2,1 4,6 4,0  
 d. 11 " 4,8 6,8 5,4

Deszczu spadło d. 7 list. 0,2 m. m  
 d. 9 " 4,5 "  
 d. 11 " 5,5 "  
 d. 12 " 1,4 "

## Jarmarki: W gub. Płockiej:

Dnia 14 listopada w Skępem, 26 w Drobinie, Dobryniu u Drwęca, 27 w Bodzanowie i Przaszyszu.

## W gub. Łomżyńskiej:

Dnia 13 listopada w Jabłonce, Makowie, Myszyncu, 18 w Łomży, Andrzejowie, 25 w Ostrowiu, 26 w Wiznie, 28 w Kolnie.

## Zmiany w duch. diecezji płockiej.

Wikariusz par. Goworowo w pow. ostrołęckim ks. Marjan *Dmochowski* mianowany został p. o. wikariusza parafii Lyse w pow. kolneńskim z prawem zamieszkania przy kościele filjalnym w Załasiu.

## Zmiany w służbie i mianowania

Pozostających po za etatem urzędników mianować urzędnikami nadetatowymi, w zarządzie gub. Płockim—członków wydziału ubezpieczeń—asesora ubezpieczeń, rad. koleg. *Wasiłowa*, inspektora ubezpieczeń, r. dw. *Nozdrowskiego*, starszego referenta sekret. koleg. *Lortzera*, młodszego referenta *Szestowa*, pomocników refer. *Pokrowskiego* i r. t. barona *Tischenhauzena*, dziennikarza *Krope*—oraz kancelistów *Szostca* i *Jasnowskiego*; w zarządach powiatowych referentów powiatu płockiego—*Supniewskiego*, sierpskiego *Ołolskiego*, przasnyskiego—*Racowicza* i rypńskiego *Konczewskiego*. Urzędnik poczt. telegr. z kantonu ciechanowskiego *Wincenty Kotakowski* mianowany urzędnikiem poczt.-telegr. w kantorze mławskim.

## Z pobytu Najjaśniejszych Państwa w SKIERNIEWICACH.

25 października (7 listopada) w pałacu skierniewickim. o godzinie 9 wieczorem, miała szczęście przedstawić się Jego Cesarzkiej Mości deputacja, złożona z 30 osób, przedstawicielei szlachty, wielkiej własności ziemskiej i przemysłu kraju Nadwiślańskiego.

Do tej deputacji należeli: ochmistrz L. F. Górski, p. o. koniuszego T. E. Bujno,

szambelan M. K. ks. Radziwiłł, szambelan A. M. hr. Potocki, rz. r. st. J. S. Bloch, rz. r. st. J. J. Baranowski, p. o. mistrza ceremonji A. S. hr. Zamojski, kamerjunkerowi: M. A. ks. Woroniecki, G. S. hr. Potocki, Z. I. Wielopolski i A. Z. hr. Wielopolski, właścicielei dobr ziemskich: A. W. Woniarski, W. S. Gawronski, M. I. Glinka, F. R. Górski, A. W. hr. Krasinski, baron L. L. Kronenberg, J. N. Łopuchin, S. W. hr. Lubiński, S. E. ks. Lubomirski, W. K. Niemojewski, J. A. Ostrowski, M. M. ks. Radziwiłł, W. K. ks. Swiatopełk-Czetwertyński, J. I. hr. Tarnowski, W. N. ks. Teniszew, A. A. hr. Toll, bankier M. G. Epstein, fabrykanci E. E. Herbst i H. H. Dietel.

Deputację tę przedstawił Jego Cesarzkiej Mości general-gubernator, general-adjutant Czertkow.

W imieniu deputacji M. K. książę Radziwiłł wygłosił następującą mowę:

„Najmiłociwszy Panie!

Uszczęśliwieni miłościwem Twojem pozwoleniem na wypowiedzenie przez nas Tobie osobiście naszych uczuć wiernopoddańczych, stajemy przed Tobą, Najjaśniejszy Panie, witając Ciebie tutaj, w miejscu; dokąd Ty racyleś przybyć po Monarszych pracach Twoich, przedsięwziętych w celu zapewnienia pokoju, za co cały świat błogosławi Twoje imię.

Jesteśmy szczęśliwi, Najjaśniejszy Panie, żeś Ty wybrał tę właśnie miejscowość dla wychnienia, tak potrzebnego Tobie przy Twoich pracach i wielkich zadaniach Twojego panowania. Całem sercem wzywając błogosławieństwa Bożego dla Ciebie, Najjaśniejszy Panie, dla Twoich Monarszych trosk i dla Twojej Najdostojniejszej Ro-

dziny, żywimy nadzieją, że otoczony miłością Swoich wiernych poddanych, Ty i w przyszłości odwiedzisz ten kraj; a mieszkańcy Królestwa Polskiego będą mieli szczęście znou powitać Ciebie, Najjaśniejszy Panie i Najdostojniejszą Małżonkę Twoją.

Najjaśniejszy Pan, wysłuchawszy powitania, raczył miłociwie podziękować deputacji za wyrażone uczucia wiernopoddańcze. *(Warsz. Dniownik.)*

## SZKOŁY PŁOCKIE.

*(Ciąg dalszy.)*

XII

Przysły monograf szkół płockich, opisując dobę, na której zatrzymaliśmy się, będzie musiał czerpać w archiwach miejscowych, źródeł bowiem drukowanych niema żadnych. Programaty wychodziły in piano: zapisywano w nich, że młodzież w dniu oznaczonym o 9-ej rano, uda się do kościoła parafialnego, zkąd po wysłuchaniu mszy św. przybędzie do sali gimnazjalnej, gdzie odczytane będą nazwiska promowanych i odznaczających się w nauce. Kartka owa obejmuje listę nagrodzonych książkami, oraz listami pochwalnymi, i wzmianką kiedy się rozpoczną wpisy.

Na czele instytucji stał jak wymieniliśmy, Bazyli Rklicki, mężczyzna postawy barczystej, obdarzony głosem tubalnym, który na długich korytarzach gmachu, robił wrażenie ryku. Sławny piechur, odbywał codziennie spacery do Podolszc. i był niezwykłym zwolennikiem łaźni parowej: Pracował on w zakresie awiatyki, niemając naturalnie

# JAK CIENI

**POWIEŚĆ**

przez *Lucjana Mirkowskiego.*

*(Ciąg dalszy.)*

## CZĘŚĆ DRUGA.

**Obraz drugi**

VI

A przyczyna choroby Jaworskiego była następująca. Kunsztowny zamek we drzwiach pokoju, gdzie mieściła się kasa, uległ zepsuciu. Jaworski zażądał więc, by mu z fabryki przysłano ślusarza dla naprawienia drzwi. W duszy myślał sobie, że nie miałby nic przeciw temu, gdyby znalazł się jaki włóczęga, który, korzystając z zepsutego zamku, rozgospodarowałby się w kasie i tym sposobem spadłby mu kamień z serca i na conto złodzieja złożyłby swoje brakujące pięć tysięcy.

Tymczasem pozostawało to tylko w sferze marzeń, a on jako kasjer, musiał pilnować bezpieczeństwa powierzonych mu kapitałów. Już z sąsiednich pokojów urzędnicy porochochodzili się na obiad. Gdy przybył ślusarz, Jaworski wskazał mu ręką, który zamek ma reperować, a sam zagłębił się w kurjerze. Gdy ślusarz zaczął hałasować młotkiem, zniecierpliwiony spojrział nań raz i drugi. Dziwnie smętną wydała mu się ta zamknięta chuda twarz z szorstkimi ustami i cienkimi wargach.

Jakieś barbowo odległe wspomnienia zaczęły maja-

czyć w jego głowie. Jakas oświecona zachodzącem słońcem łąka, błyszcząca szyba stawu... tak, to Żegocin... Ślusarz teraz stał tu obrócony do plecami, a pod cienką kurtką widać było jego chude łopatki; rozstawil szeroko nogi i raz po raz uderzał młotkiem. Antos już kiedyś widział taką samą chudą postać, te same rozstawione nogi, a w ręku... zaraz, co to on trzymał w ręku?

Acha! trzymał seczyryk i zyczył go, pogrążając w ziemi... Ostrze błyskało w słońcu, a Antos zazdrościł mu takiego wspaniałego noża...

— Już proszę pana—zaskrzeczał ślusarz ochryplym głosem, zdradzającym częste zagłędanie do butelki.

— Witki!—bezwiednie wykrzyknął Antos.

Ślusarz wytrzeszczył zdziwione oczy, a zobaczywszy patrzace nań znajome żrenice z pod skosnych brwi, pracował myślą, by zdać sobie sprawę, z kim ma do czynienia.

— Co to? czy to Antos Jaworski?—spytał trochę oniesmielony jego pańskim wyglądem.

— Zkąd pan się tu wziął?—pytał Antos oprzytomniawszy, żalując swej nierozwagi i starając się uniknąć wszelkiej poufalności, mówiąc mu—pan.

— A ja tu już jezdłem dwa tygodnie w fabryce, wprzódy byłem w Warszawie. Ale pan dopiero się wykierował? Hu, hu, jak jaki hrabia!

Antosowi przemknęła przez głowę myśl, że jedno słowo z ust tego człowieka, który naturalnie nie omieszka pochwalić się swoją znajomością z kasjerem, a jego spokój domowy zamieni się w niwecz.

Zmienił przeto postępowanie i zbliżając się do Witki, położył mu poufale rękę na ramieniu i patrząc mu przyjaźnie w oczy, powiedział.

— Mój kochany panie Szawelski, nie opowiadajże nikomu, że pochodzę z Żegocina i że mój ojciec... to nie potrzebne i mogłoby mi zaszkodzić. Pan byłś zawsze dobrym chłopcem, jestem pewny, że się zachcesz mi

zrobić tej przykrości.

Sprytny ślusarz zamiarkował bardzo dobrze, o co idzie temu eleganckiemu panu.

— Dobrze, odrzekł niby dobrodusznie—nie powiem nikomu. Ale.. tu przymrugał chytrze oko i szepnął:— a co dostanę za zamknięcie geby?

Antos wyjął z portmonetki pospiesznie złotą monetę.

— Masz tu pięć rubli, ale pamiętaj, ani słowa nikomu,—mówił gorączkowo.

Ale i ślusarz popatrzył na monetę i nie kwapił się wcale z jej wzięciem: podrapał się w głowę i odrzekł z westchnieniem:

— Ja tam pana nie chcę ograbiwać i tych pięciu rubli nie wezmę. Zkąd pan zaproszą może wiedzieć, czy pomimo to nie powiem?.. Pan zaproponuje coś lepszego... Co tydzień, jak przyjdę po pensję, doda mi pan od siebie no... dwa rubelki i póty pan mi będzie płacił, póki ja dochowam tajemnicę. Tym sposobem może pan być pewny, że ja pary z ust nie wypuszczę; przeciwbym nie był taki głupi, żebym miał stracić dwa ruble na tydzień.

Antos czuł to doskonale, że był na lasce tego człowieka, gdyby zażądał więcej, musiałby także się zgodzić.

— Dobrze, zgadzam się—odpowiedział z ciężkim sercem.—Chociaż to trochę za dużo.

— Co? dla pana dużo? Pan ma przecie całą szafę pełną pieniędzy—rzekł wskazując na kasę ogniotrwałą, a oczy jego błysnęły chciwością.

— Te pieniądze nie są moje i niewolno mi ich brać,—rzekł z godnością, czując jednocześnie, że niema prawa dawania podobnych uwag.

— A dużo pan miewa w tej szafce?—rzekł z ciekawością ślusarz.

*(C. d. u.)*

kwalifikacji technicznych ku temu. Maszynę przezeń obmyślana miała funkcjonować przy pomocy skrzydeł, wynalazca jednak zapomniał w swoim obrachunku o ciężkości powietrza, dla tego uśiłowania jego tak samo jak niedawno Bersona i Tańskiego, rozbiły się o niemożliwość. — Na szczęście Rklicki prob nie czynił jak np. Lilienthal i Groof, dzięki czemu nie został męczennikiem nauki.

Drugą postacią typową był Michał Lisicki. Jego lekcje były istnym pandemionem swawoli i żartów, którym koniec kładło wejście do sali inspektora. Z chwilą jednakże, gdy przedstawiciel władzy musiał się usunąć, młodzież rozpoczynała hece na nowo, nie wstydząc się nawet nadużyć o których niedgdyś wyraził się tak wykwintnie Dante...

„Ed egli autà del cul fatto trombatta\*).

Przed 1-szym z przeciętnej liczby stopni usadzano nas w miarę zasługi, wiedzieliśmy o tem na dzień przedtem, bo paczkę nieszcześliwych wywoływano, którym za małe postępy wymierzano „kary dotykane.“ — Kiedy pomysle, że w kole 50-letniego lat z tego smutnego koła ukaranych wyszło wielu ludzi pełnych zasług, którzy sobie zdobyli szacunek i miłość ludzką, staję mi w myślach słowa, wyrzeczone przez Fausta:

Vernunft wird Unsinn!

W życiu koleżeńskim ważną chwilą była pauza o 10-ej; wówczas to wyplacano sobie zwykle na plecach zaciągnięte długi, a wylewy uczuć wzajemnej skłonności nie miały końca. Żony dwóch stróżów sprzedawały podczas owej pauzy bułki z masłem, na które chciwie rzucaliśmy się. — Zapach i gorzycz tego masła czuję dotąd. W sobotę zbierałem się w alejach za pocztą obok ogrodu Stupeckiego, i tam graliśmy w palantę i ekstra-metę. Dalbym dużo, gdybym do jednej z tych sobót choć na chwilę mógł powrócić. Niestety! prawdopodobnie byłoby to tylko we śnie!

W klasie IV odbywane były pomiary, a w VI ekskursy botaniczne, naturalnie pod przewodnictwem profesorów. — Występy nasze in gremio wyrażały się na procesji Bózego-Ciała, na pogrzebach nauczycieli, oraz kolegów. Wypada mi jeszcze słów kilka poświęcić zmarłym kolegom, naturalnie oddając hołd przedewszystkiem tym, co zaznaczyli swój pobyt w szkołach lepszymi zdolnościami. Walenty Linda, skończył instytut dróg i mostów, budował koleje w Cesarstwie i wybił się jako niezwyklej miary inżynier. Zmarł w 1884-ym. Feliks Młodzianowski, dusza świetlana i złote serce, długo przebywał na dalekim wschodzie i tam śmierć znalazł. Franciszek Ujazdowski, pełen zapалу chemik, kształcił się w Paryżu, i byłby wiele zrobił dla nauki, gdyby nie zgon przedwczesny. Arkady Wolski, zący człowiek i zdolny prawnik, zmarł przed paru laty

\*) Inferno. Canto XXI tercyna ostatnia.

w Płocku. Stanisław Zdziarski, rolnik, pełen przymiotów serca i umysłu, doskonały kolega: zmarł w Ciołkowie w r. 1896-ym.

Kończąc, pragnę zwrócić uwagę przyszedłemu monografowi szkoły płockiej, że materiał do jej pierwszociny znajdzie w nowszych pracach d-ra Antoniego Karbosiaka. Do roku 1830-go napisał przyczynek p. Michał Synoradzki, drukowany w „Korespondencji Płockiej“ (rok X. nr. 92 i nast.).

Adam Niewiarowski.

## P Ł O C K.

**Powrót.** J. E. ks. biskup hr. Szembek powraca do Płocka w piątek, t.j. 15 b. m.

**Przyjazd.** We wtorek 12 b. m. przyjechał do Płocka J. E. gubernator rz. r. st. szambelan Gordiejew.

**Z Tow. rolniczego.** Na całej długiej linii pogranicznej z Prusami istnieją dwie tylko komory celne pierwszego rzędu: w Mławie i Aleksandrowie. Rolnicy zamieszkałi na pograniczu tem, pozbawionem zupełnie dogodnej komunikacji, postawili na ostatniem zebraniu wnioski, aby wyśtosować do rządu podanie o utworzenie jeszcze jednej lub dwóch takich komór, aby mogli korzystać z dowozu narzędzi rolniczych, nawozów sztucznych i t. d. fabrykatów służących dla melioracji rolnych. Obecnie dowóz taki jest bardzo utrudniony z braku właśnie dogodnej komunikacji z ośrodkami kraju i wobec odległości komór, przez które mogłyby sprowadzać te towary z zagranicy. W tym celu potrzebnym byłoby utworzenie posady chemika eksperta w jednym z przykomóreków. (Dobrzyń n. Drwęcą, Zielon, Lubicz). Zarząd Tow. wniósł odpowiednie podanie o utworzenie takiej posady w Dobrzyniu n. Drwęcą. Obecnie departament spraw celnych ministerjum finansów nadesłał odpowiedź, w której odmawia temu życzeniu, ponieważ obsadzenie chemika eksperta połączone jest z przemianowaniem komory w Dobrzyniu z trzeciej klasy na pierwszą, a dowóz, jaki przez tę komorę może być sprowadzany, nie usprawiedliwia potrzeby takiej przemiany.

**Nowa czytelnia.** Panna Helena Potworowska otrzymała pozwolenie na otwarcie w miesie naszem czytelnicy z abonamentem książek i gabinetu do czytania. O ile szczytny czytelnia otwarta zostanie około Nowego Roku — i, będzie miała na względzie głównie warstwy średnio mieszczańskie, rzemieślnicze i dzieci.

**Podziękowanie.** Komitet taniej kuchni składa uprzejme podziękowanie W-emu P. Wład. Jasienskiemu za ofiarowane dla tej instytucji 2 karczki kartofli, 1 korzec buraków i 1 korzec marchwi.

**Z Wisły.** Most łyżwowany na Wiśle zostanie w tym tygodniu rozebrany na czas zimowy. Od dzisiaj (środa) robotnicy zajęci są przeprowadzeniem łyżew do przystani.

Zostaniemy więc odcięci od świata i jedynie żegluga, komunikacja w danej chwili z powodu niskiego stanu wody pozostawiająca wiele do życzenia, będzie nam czas jakiś służyła, — do czasu zamrażnięcia rzeki. Komunikacja przez Kutno wypada drogo, więc też każdy, o ile może, wstrzymuje się od wyjazdu i siedzi w domu.

Z powodu niskiego stanu wody, sporo berlinek dotychczas pozostaje osadzonych na mieliznie w oczekiwaniu przyboru. Podobno wielu przedsiębiorców dużo w tym roku straciło na kaprysach naszej Wisły, która oczekuje uregulowania brzegów.

**Teatr.** Dowiedziata się prowincja, co znaczy „secesja.“ — Na wtorek afisz ogłosił „wiecezór secesyjny“ w teatrze. Co zaczął — pytają nasze. I dowiedzieliśmy się, że pod mianem tym w języku teatralnym rozumieć należy zlepek krótkich utworów lub urywków z większych utworów, wywołujących rozmaitego rodzaju wrażenia, nastroje. Znamiemy byli i poprzednio tego rodzaju przedstawienia, tylko nadano im obecnie szumniejszą nazwę. Dla czegoż nie, tytuł jest nieraz skutecznym wabikiem. Więc poszliśmy do teatru i, wcale sporo nas było, jak na dzień powszedni. Humorystyczne dialogi i monologi, liryczny śpiew, tańce, i znowu tańce, śpiew i wyjątki z wodewilów złożyły się na wesołe przedstawienie. Nastroj w ogóle bardzo wesoły. I p. Howorko-Wisniewska i p. Gloger i p. Zochowska i p. Rybicki i wreszcie p. Polaczek umieją usposobić reszce do wesołości i śmiechu. A nasze, które do teatru przychodziły nieraz smutne, wracają wesołe i powtarzają sobie z jakim finezyjnym i pełnym znaczenia uśmiechem wyspiewała „coś“ p. Wisniewska, jak dobrze tańczyli p. Waszkiewicz i p. Koryciński, nawet nie kankana, z jakim miękkiem liryzmem śpiewał p. Jaminski arję z Jawuty.

W Czwartek „Dama od Maksyma“ w sobotę po raz pierwszy „Niewolnik grecki“.

**Przetarg.** Płocka rada dobroczynności publicznej ogłasza na 9-go grudnia r. b. przetarg in minus za pośrednictwem ofert zapieczętowanych na dostawę w roku 1902 produktów dla szpitala św. Trojcy, św. Aleksego i Izaaka Fogela w Płocku — na sumę ogólną 9,627 rb. 50 k. (mięso, sadło świeże i wędzone 2,729 rb. 40 kop.; chleb peklowany i bułki 1,440 rb.; mąka, krupy i otręby 1,170 rb. 70 k.; drzewo wraz z porąbaniem tegoż 2,553 rb. 60 k.; nafta, mydło, świece 649 r.; masło, sól, owoce i t. p. 1,081 rb. 80 kop.) Oferty będą przyjmowane, albo na całą dostawę z wadjum 962 rb., albo na grupy poszczególne (w 1-ej grupie wadjum 273 rb., w 2-ej 144 rb., w 3-ej 117 rb., 4-ej 255 rb., 5-ej 65 rb., 6-ej 108 rb.). Składający wadjum ogólne ma prawo przystąpienia i do przetargów na grupy poszczególne.

## Ł O M Ż A.

**Z Tow. rolniczego. (Delegacja drobnego przemysłu).** W czasie ostatniego zebrania

ogólnego odbyła się posiedzenie niedawno zawiązała delegacja drobnego przemysłu. — Przewodniczącym z delegacji jest p. Stanisław Kiersnowski z Szepietowa, sekretarzem p. Zelechowski z Bogusz. Na posiedzeniu zastanawiano się, jaki rodzaj drobnego przemysłu ma najwięcej racji bytu w gubernii łomżyńskiej. Na razie postanowiono popierać koszykarstwo, a na wniosek p. Chelmińskiego postanowiono wniesić podanie do władz rządowych o wydzierżawienie ziemi pod Nowogrodem, gdzie ma być założona plantacja wierzby koszykarskiej. Rozpatrywano również sprawę ogrodu im. Wagi, jaki ma być założony z funduszu pozostałego ze składek w czasie zebrania koleżeńkiego. — Fundusz ten pozostaje w rękach T-wa. Ogród ten pozostawiać będzie pod zarządkiem T-wa, a delegacja postanowiła uzgodnić w nim również plantację wierzby i w tym celu uprosić projektodawcę p. Bzurę, by przybył dla rozpatrzenia bliższych szczegółów.

Ks. Mioduszewski podmost myśli, aby zwrócić się do ziemianek z prośbą o opiekę nad drobnym przemysłem. Hr. Adam Starzeński wybrany został na przedstawiciela drobnego przemysłu na przyszłej wystawie łomżyńskiej.

**W dzień Zadusznego cmentarz** wypełnił się odwiedzającymi, stosownie do zwyczaju, jaki u nas w całym kraju istnieje. Zaznaczyć należy, że cmentarz nasz doprowadzony obecnie został do porządku. Ciche oczyszczono, wygracowano, sporo mogił poprzednio zaniedbanych — uporządkowano. Grobowce Wagi i Bernatowice zostały odnowione. Zauważyliśmy jednak, że ściana szczytowa jednej z katakumb grozi zawaleniem. Warto by pomysleć o jej naprawie.

**Uroczystość sadzenia drzew.** W dniu 7 listopada odbyło się sadzenie drzew przez dzieci ze szkół początkowych miejskich. — W dniu tym dzieci zebrały się przed gmachem więziennym, dokąd przybyli również naczelnik dyrekcji naukowej rz. r. st. Turau, prezydent miasta p. Chrzanowski, radni magistratu i pomocnik inżyniera gubernialnego p. Tittenbrun. — Jeden z nauczycieli dwuklasowej szkoły miejskiej wyłożył przemowę w języku rosyjskim, w której wyjaśnił znaczenie tej uroczystości i zalecał dzieciom pielęgnowanie drzewek. Przemowę swą mowa zakończył wygłoszeniem ó krzyku na cześć Najjaśniejszego Pana, przyczem orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Samo sadzenie odbywało się na drodze w alei przy szosie ostrowskiej, prowadzącej od ulicy Polnej do Koszar. Pogoda nie dopisała, było przejmujące zimno i padał deszcz.

Po ukończeniu sadzenia drzew na nowo otworzonym bulwarze dzieci sadziły drzewka na dawnym bulwarze, idącym od więzienia do koszar białozierskich, gdzie czę-

## PRZYSZŁOŚĆ ZIEMI

(Pelen talentu twórczego, artysta-rzeźbiarz B Bięgas, o którym czytelnicy znajdują nieraz w piśmie naszym wzmianki, próbuje i pióra. Widocznie glina nie wystarcza mu do wyrażania myśli, tłoczonych się w jego młodej, bujnej wyobraźni, skoro czuje potrzebę dopełnienia ich piórem. Utwór, który drukujemy poniżej, jest jego pióra. Są to pierwociny, przynajmniej nie wyrobione pod względem wymagań literackich, ale namionują bądź co bądź umysł oryginalny, refleksyjny, co wydatniło się i w jego dziełach rzeźbiarskich. Ze względu na oryginalność utworu i ze względu na samego autora pomieszczyliśmy ten obrazek fantastyczny).

Redakcja.

Z ciemnej, zapadłej chaty wypłynęłam na czworakach, aby ujrzeć potężny świat. Niewidzialna siła pchnęła mnie ku słońcu, gasnącemu poza sinymi górmi konwulsyjnie pokręconymi. Jakaś nadprzyrodzona moc uniosła mnie z ziemi i postawiła na moje słabe nogi. Uczułem się silny i szczęśliwy, że będę mógł przebiegać po rozkwitłych kwiecień łąkach i słuchać śpiewów, echem lecających z tajemniczej głębi świata.

I grał mi świat na barwie tworów, a duchy zrodzone z tych dźwięków unosiły się w wielkim kłębowisku wśród promieni różowych. Jutrznia unoszącej się nad ziemię, a opasanej Nocy uciskiem.

Gwiazdy wielkimi stadami uciekały przez zbliżającą się czarną chmurę, ziejącą ogniem, a ziemia drżała w wyciągających grzmotach, w piorunie wstrząsającym. Wicher szakomlał, jak fala czartów, a za nim odczuwał się zgrzyt, jak płacz życia mi nieznanego.

W dalekiej ciemni błysnęło blade światło, rozpalał się stopniowo w płomień strzelisty, który w końcu przybrał postać krwawego upiora. Z obliczem sinem, złowrogiem, z oczyma roziskrzonymi wpatrywał się w padół uszpiętego życia — i groził strasznymi pięściami i wyszczerzał perliste zęby, zgrzytając niemi, niby konający w zapasach śmiertelnych. Wreszcie z jego olbrzymich piersi wyrwał się ryk straszny, a z oczu krwią nabiegłych trysnęły lzy krwiste deszczem rześistym. Gdy lzy te opadły, zrobiła się jasność, niby księżyc wschodzący.

Upiór z rozkrzyżowanymi rękami wznosił zsiniałą głowę ku niebu, obłokami zakrytemu... lecz z ust jego zamiast modlitwy gorącej sypały się iskry czerwone, a za niemi dym kłębił się ku górze ulatując, przeobrażał się w jakies potwory dziwaczne, wstrząsające swym zgiełkiem obszary świata.

Niebo, zrzuciwszy z siebie chmury, spojrzalo miljonowymi oczyma w twarz upiora, spotęgowaną bólem i pragnieniem zakrytem tajemnicą. Ale ujrzalo widocznie w tem obliczu samo zło, bo znowu zaslonilo się żalobną chmurą i zatręszlo piorunem ryczącym...

I widziałem jak upiór rozkrzyżowane ręce przeobraził w olbrzymie miecze, zbroczone ciepłą krwią, a głowa jego stała się księgą wyroczni, w której czytałem słowa następujące:

Oto już burza nieszczęścia tajemnymi drogami, idąc cicho stąpa, żeby nie zbudzić uspiętej ludzkości... lecz gdy dojdzie do legowiska waszego, — wtedy narody biada wami! biada dla waszego tworu, gdyż go sami w szalenstwie podepczecie... i wszystko, co was hamowało od dżkiej furji, zostanie rozszarpane.

Zawyją serca ludzkie, włosy się najeżę, zęby zagrzytają z jękiem wydobywającym się z piersi ognistych, oczy zaplącą krwawo na widok samych siebie borykających się... aż do upadłego...

Oto ziemia przeobrazi się w szpital, w którym ludzie bezczynni uinrężyć się będą, a krwota ich myśli zostanie rozpyliła w nicosć...

Dopiero po jakimś czasie z resztek ludzkości wyrodi się kilku filozofów z pierwotnymi dążeniami do ideału, oni przeobrażą i spotęgują wątle myśli ludzkie i z całym napięciem sił swych odkopiąc będą grzyb zniszczonej cywilizacji. Gdy osiągną cel tresci przeszłej ludzkości, będą się wzorować na niej, lecz indywidualność ówczesna spotęgowana pchnie ich na tory dzieł nadpotężnych.

Po kilku tysiącach lat ludzkość skarłowacieje i ze światem roślinnym i zwierzęcym przeobrazi się w nieokręślonych dziwolągów.

A po tych dziejach dobrych i złych nastąpią lata ostatecznego końca ziemi. Ciche lecz urocze życie pięknych ludów wielkości lilipuciej, ale duchem twórczości idealnej przewyższają wszystkie pokolenia narodów, jakie tylko były od początku świata.

Chciałem dalej czytać, ale księga wyroczeni przewobraziła się w ognisty ziejący słup, z którego wyrwał się gienjusz białosci śnieżnej... a z nim rzewny, tęskny jęk i płacz uleciały w nieskończoność, czarnymi drzwiami nocy zatrzaskniętej.

Rozmarzony widziadłami stąpałem wolnym krokiem po zranionej radle ziemi, — myśląc o księdze proroczej i o wszystkim, com widział na początku mego życia.

Bolesław Bięgas.



Na zakończenie tej jesiennej pogawędki, osmielię się rzucić pytanie w kwestji bardzo żywej, pod adresem panów rzeźników i zarządu miasta, układającego takse na mięso. Dla czego taksa spadła zaledwie o kopiejkę na funcie, jeżeli cena wołów, w porównaniu z rokiem zeszłym, spadła do 75%?—*Atgo.*

**Nowe książki i wydawnictwa.**

**Ksiądz Karol Antoniewicz**, najbardziej ukończony kaznodzieja, napisał ks. Walenty Żalusi. Warszawa, 1802 r.

Autor tytu popularnych książeczek, w tem nowem dziełku przedstawił życie i postać poety-kaznodziei księdza Karola Antonowicza. Sympatyczna to postać prawdziwego sługi Chrystusa, który złamanymieszczęściem, porzucił bogactwa, aby poświęcić się Bogu i ludziom. Zauważyliśmy, że styl autora w poprzednich książeczkach często ciężki, w tej książeczce jest łatwy i swobodny.

**Ks. Z. Skarżyński**. Za grobem istnieje czyściec. Wiara i przykłady. Warszawa, 1901 r.

Autor przytacza mnóstwo przykładów i opowiadań, które mają stwierdzać istnienie życia pozagrobowego w ogólności, a czyśca w szczególności.

**GIEŁDA.**

Dnia 13 listopada 1901 roku.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety Losowań”, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/49.

Przez cały ubiegły tydzień panowała na tutejszej giełdzie tendencja słaba, stale niższa. Dla biletów zastawnych nastroj był nieprzyjazyzny, zwłaszcza dla miejskich 4 1/2 %.

Listy prowincjonalne operowane od 89 do 90 (Siedleckie, Suwalskie, Płockie i t. d.) Pożyczkami Premiiem obrotu były ograniczone po kursach chwilowych, przeważnie niskich. W dziale akcji obrotu były minimalne. W szczególności kursy tak się kształtowały.

Płacono za Listy Likwidacyjne w większych odcinkach 99, a w drobnych 98.40. Renta 4 % osiągała w początku tygodnia 96.96.15 następnie przy żądaniu 96.30 weale nie było obrotów. Za Poż. Prem. I em. płacono 449—463, a II em. w żądaniu 340 a w końcu tygodnia 342 bez odbiorów Szlachetkie osiągały 243—243 3/4, a w końcu tygodnia oddawano je po 243 1/4.

Z papierów hipotecznych płacono za listy zast. Ziemskie 4 1/2 % 96.25—96.15 a za 4 % 85.10—84.85. Miejskie 5 % były w obro-

tach po 98.70—98.05—98.15 a 4 1/2 % 90.20—90.35—90.30—90.10 90.15—89.95. Łódzkie 5 % nabywane były po 95.90 a 4 1/2 % po 85.85—86.05. Za Oblig. Kanalizacyjnej 5 % żądano 99 a za 4 1/2 % 92.50 bez pokupu. W dziale papierów dywidendowych obracano Akcjami Banku Handlowego w Warszawie po 344—347, a za Bank Dyskontowy żądano 365. Akcje były w obrocie. Rudekto po 630, a Starachowickie po 146 1/2 Kurs Puliowski chwiały się między 61 1/2—59 1/2. Monety; Marki 46 1/2 franki 37 3/4, korony 39 3/4.

**KRONIKA HANDLOWA.**

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolfner, Baccak i S-ka Plock, 12 listopada.

Na targ dzisiejszy dowieziono około 305 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 100 korcy, żyta 40 korcy, jęczmienia pastewnego 75 korcy, owsa 50 korcy, gryki 20 korcy, grochu 10 korcy i rzepaku letniego 15 korcy.

Dowóz z powodu niepogody był bardzo mały, to też ceny były dziś wyższe.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,80 do 6,10 za 210 f., żyto od rb. 4,65 do 4,75 za 230 f., jęczmienia pastewnego od 3,50—3,65 za 210 f., owies nowy od 2,55 do 2,75 za 140 f., grykę od 0,90 do 4,20 za 210 f., groch od 0,90 do 0,90 rzepak letni od 0,90 do 9,00 za 215 f.

Gdańsk, 12 listopada. Tendencja spokojna. Ceny bez zmiany. Warszawa 12 listopada. (Ceny zboża płacone na

st. Praga kolei terespolskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierniacki—Włodzimierska 21). Za pud w koplekach: Pszenica krajowa wyborowa 98—102, stare 88—96, posłednia 80—85, żyto krajowe nowe 76—77, stare 73—75, posłednie 70—71, jęczmienia brow. 83—90. Na pasze i kaszę 63—71, owies krajowy 79—82, groch polny warzelny 66—100 Gryka 80—86. Usposobienie ryzowe: żyty kowe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4,30 za korzec. Pszenica 6,10 Jęczmienia 3,90—4,20. Owies 3,20.

Łomża, 12 listopada. Pszenica 5,80—6,05 rb., żyto 4,00—4,50, jęczmienia 0,00—3,50, owies 2,30—2,80 rb., gryka 0,00—0,50 rb., groch 0,00—4,50.

**Odpowiedzi redakcji.**

„Kmiotkowi”. Gdyby sz. pan nadstąpił nas swe utwory w stosownym czasie, byłibyśmy mogli drukować „Zaduszną noc na cmentarzu”. Jęczałoby nam o nasze zdanie, to powiemy, że chociaż wiersze nie należą do utworów wykwintnych, jednakże znaną nam niewątpliwie zdolność poetycką. Jest w nich myśl i jest forma, czasami słaba, ale to rzecz czasu i wyrobienia. Niektóre rymy słabe i czasami wiersz jest niezmiernie nie wyjącej ostatecznego wyroku, zachęcamy pana do usilnej pracy. Skutki tej pracy sam pan szybko oceni.

Do numeru dzisiejszego dotacza się ogłoszenie firmy „PŁUG” (Skład maszyn, narzędzi rolniczych i nasion Aleksandra Frydrychsa).

**O G Ł O S Z E N I A.**

**BIURO NAUCZYCIELSKIE**

A. KARPŃSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3

Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

**Węgiel i Drzewo.**

Podaję do wiadomości, że od 1 Lipca r. b. utworzyłem w domu własnym przy rogu ulicy Kollegialnej i Missjonerskiej (dawniej Szuberta) skład węgla opałowych i kowalskich oraz drzewa.

O czem zawiadamiając, polecam się Szanownym mieszkańcom Płocka i jego okolic.

A. Gasparski.

**DO WYDZIERŻAWIENIA**

od Nowego Roku fabryka napojów gazowych, egzystująca od roku 1864 przy ul. Grodzkiej w domu dawniej Jędrzejewskiego № 33. Wiadomość u doktora Gołębiewskiego w tymże domu w godzinach przyjęć chorych—od 8 do 10 rano i od 3 do 5 po południu.

**Z Towarzystwa rolniczego**

w Łomży

Sekcja służbowa ma do umieszczania ekonomów, pisarzy, ogrodników i inną stałą służbę dworską i folwarczną.

**SADZONKI BRZEZINY**

są do sprzedania w znacznej ilości w dominiu Koziębrodzy, stacja pocztowa Raciąż. Cena za tysiąc na miejscu rubli pięć.

**Dzierżawy**

majątku, średniej wielkości poszukuje.

Wiadomość w Redakcji.

A. Wisniewski w Płocku ul. Kollegialna. Skład wyrobów nowożytnych i chirurgicznych. Zakładanie telefonów i dawanków w mieście i na wsi.

Otwarta do godziny 2-ej w nocy

**CAFÉ BRISTOL.**

Dnia 22 października r. b. w gmachu HOTELU BRISTOL przy rogu ulic Krakowskie-Przedmieście i Karowej w Warszawie otwarta została pierwszorzędna Kawiarnia pod firmą:

„Cafè Bristol“.

Lokal urządzony jest z największą elegancją i komfortem, a długoletnie doświadczenie niżej podpisanego, nabyte przy prowadzeniu pierwszorzędnych zakładów tego rodzaju w Pradze Czeskiej i w Wiedniu, daje Szan. Publiczności zupełną rękojmię, że „Cafè Bristol“ prowadzona będzie na skalę największych tego rodzaju zakładów w Europie.

Kawa i lody na sposób wiedeński. Bufet zaopatrzony w najwykwintniejsze koniaki, likiery, chłodniki, napoje amerykańskie, piwa krajowe i zagraniczne i t. p., jak również w gorące i zimne przekąski.

Oryginalne bilardy amerykańskie. Sto pięćdziesiąt czasopism i ilustracji miejscowych i zagranicznych.

Dla wygody Szanownych gości leżą na stolikach cenniki. Uprasza się, w razie nieporozumienia o wnoszenie załatwień do niżej podpisanego.

Stefan Nitsche, CAFÉTIER.

**Jedynie kaucjonowane Biuro stróżen**

w Włocławku

ZOFII GOSK

ma do umieszczenia od 1 stycznia 1902 r. rodowite niemki bony freblówki, kasjerki, gospodynie, panny z szyciem do gospodarstwa, ekonomów, ogrodników, lokaj, furmanów. Biuro poszukuje kucharzy. Uprasza się dołączyć markę na odpowiedź.

„S L Ö J D“

PRACOWNIA DROBNYCH WYROBÓW RĘCZNYCH według metody szwedzkiej

Marji Dunin Sulgustowskiej

przyjmuje na naukę dzieci i osoby dorosłe, oraz wykonywa obstalunki. Żelazna № 30, m. 43.

Powszechnie znany

„ARAGO“

St. Górskiego

najskuteczniejszy na wyniszczenie

ODGISKÓW.

Cena 30 i 50 kop. Sprzedaż w składach aptecznych.



Specjalnie przygotowany

wysokiego gatunku

puder „VENUS“

połącza się jako nieszkodliwy, subtelny i niedostrzegalny.

Sprzedaż wszędzie po 15, 30, 50 k. i 1 r.

Laboratorium St. Górskiego, Warszawa, Leszno № 4.

CONSERVATOR

do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu.

Środek niezawodny.

Cena rb. 2, rb. 1,20

i 75 kop.



KAUKAZKIE NATURALNE

Koniaki lecznicze

D. Z. SARADZEWA

na wszechświatowej wystawie w Paryżu 1900 r. za najlepsze uznane i Medalem złotym nagrodzone sprzedają się we wszystkich pierwszorzędnych składach win i towarów kolonialnych oraz Restauracjach w Warszawie i na prowincji.

Kantor i skład hurtowy Warszawa, Elektoralna 31. Reprezentanci pp. SZWARC i SŁUCKI.

**KSIEGARNIA**

K. Miecznikowskiego i W. Stepczyńskiej

w Płocku, ul. Grodzka dom Woldenberga.

Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.